CZĘŚĆ XIX. № 41. ROK 10. (1839.)

TYGODNIK
PETERSBURSKI.
GAZETA URZĘDOWA
KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem: do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Gräffe; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze informacyjnem; w Wilnie w xięgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna*: w Rossyi s pocztą a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 r. ass. *Półroczna*, 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Gräffe: *Roczna*, 45 r. ass. *Półroczna*, 25 r. ass. Dla Królestwa Polskiego: *Roczna*, 53 r. ass. *Półroczna*, 28 r. ass.

PIĄTEK, 26 Maja. / 7 Czerwca.

Wiadomości krajowe.

Petersburg, 25 Maja. / 6 Czerwca.

Londyn 10 (22) Maja. Uroczystości w Londynie na cześć Wysokiego Podróżnego nie ustają. J. C. W. Cesarzewicz nie przestaje oglądać osobliwości miasta i okolic.

5 Maja, był wspaniały bal u Xięcia Wellington, na którym znajdowali się wszyscy członkowie Rodziny Królewskiej i około 1000 gości.

6go, J. C. W. zwiedził muzeum Brytańskie, zawierające bibliotekę publiczną, gabinety historyi naturalnej, muzeum Egyptskie i rzadki zbiór płodów rzezbiarskich dawnej Grecyi.

7go, Cesarzewicz s Xięciem Henrykiem Niderlaadskim jezdził do Richmond, miejsca słynnego ze swego malowniczego położenia, a stamtąd do zamiejskiego pałacu Królowej, Hamon-Court, gdzie znajduje się wielki zbiór obrazów i historycznych portretów.

8go zrana, J. C. W. w towarzystwie Xięcia Henryka, był na popisie wojsk gwardyi, znajdujących się w Londynie. W Parku St. James były uszykowane trzy pułki piesze. Za zbliżeniem się W. Xięcia do frontu, muzyka zagrała hymn narodowy rossyjski. Wodz Naczelny armii Wielkobrytańskiej, jenerał lord Hill, złożył J. C. Wysokości raport o stanie wojska. Feldmarszałkowie: J. K. W. Xiążę Cambridge i Xiążę Wellington, byli we froncie, w charakterze dowodzców pułków, których są szefami.

Po ceremonijalnym marszu piechoty JJ. WW. udali się na zborne miejsce jazdy, gdzie stały dwa pułki kirysyerów. Tam także Cesarzewicz był powitany hymnem rossyjskim. Po popisie odbyła się musztra obu pułków jazdy. Następnie JJ. WW. raczyli przyjąć śniadanie, w koszarach, ofiarowane przez oficerów pułków jazdy.

O 6 popołudniu, J. C. W. uświetnił Swą obecnością obiad, dany przez Kompaniją handlową Rossyjską w Londynie, (którego szczegóły daliśmy oddzielnie). Obiad ten skończył się o godzinie 11ej wieczor; przy wejściu i wyjściu J. C. Wysokość witany był od zgromadzonego ludu hucznemi okrzykami «hurrah.»

9go. J. C. W. w towarzystwie Xięcia Niderlandskiego i Swego orszaku, o 5 rano wyjechał do Oxford, leżącego o 60 mil od Londynu. O 10ej, Xiążęta przy odgłosie dzwonów wjechali do Oxford. Vice-kanclerz uniwersytetu, z deputacyą, złożoną s professorów, niezwłocznie stawił się u JJ. WW. s prośbą o odwiedzenie uniwersytetu i o przyjęcie stopnia Doktorów prawa cywilnego.

Xiążęta wkrótce przybyli do Uniwersytetu, gdzie na ganku spotkani byli przez wyższą Zwierzchność naukową i wprowadzeni przez Vice-kanclerza do sali posiedzeń wśród głośnych oklasków i okrzyków *hurrah!* licznego zgromadzenia. Po zajęciu miejsc przez JJ. WW. Vice-kanclerz miał mowę, w której opowiedział przyczynę niniejszej uroczystości, a po ukończeniu jej złożył Cesarzewiczowi i Xięciu dyplomata na stopień Rzeczywistych Doktorów Praw, wśród czego znowu dały się słyszeć oklaski i okrzyki *hurrah*, długo trwające i przeprowadzające JJ. WW. przy wyjściu s sali.

Następnie Xiążęta raczyli oglądać wszystkie kollegia uniwersytetu, jego gabinety, bibliotekę, drukarnią i inne osobliwości Oxfordu; o godzinie 6 popołud. uświetnili obecnością Swoją obiad u Vice-kanclerza, na którym znajdowali się wszyscy wyżsi członkowie uniwersytetu i osoby mające stopień Doktora.

O godz. 9, JJ. WW. opuścili Oxford wśród hucznych odgłosów *hurrah!* powtarzanych przez licznie zebranych studentów i mieszkańców.

10go, o 2 popołudniu, J. C. W. był w pałacu St. James u Królowej, i był obecnym w tronowej sali przyjmowaniu przez J. K. Mość urzędników Dworu wojskowych i cywilnych. W czasie oddawania Cesarzewiczowi wojskowej czci przez wartę, muzyka grała hymn ruski.

Dziś J. C. W. raczył przyjąć zaproszenie na obiad od xięcia Beaufort, i po obiedzie pozostał na koncercie, wykonanym przez najpierwszych w Londynie znajdujących się artysków.

Xiążę Jmć *Maxymiljan Leuchtenbergski*, 19 b. m. wieczorem przybył do Carskiego Sioła.

Przez roskazy dzienne Cesarskie z d. 16 i 17 b. m., dymisyonowany Jenerał-porucznik *Jesakow*, na nowo zostaje przyjęty do służby i mianowany Komendantem miasta Wilna na miejsce Jen.-porucznika *Kwitnickiego*, który zostaje uwolniony. — Naczelnik garnizonu artyl. w Bobrujsku, Jener.-major *Dewel*, otrzymuje dymisyą z mundurem i pensyą.

— Przez Ukaz Cesarski do Rządz. Senatu, Dyrektor IIIgo Departamentu Ministerstwa Dóbr Państwa, Jen.-adjut. *Dellingshansen*, na własną prośbę otrzymuje uwolnienie od tego urzędu i mianowany członkiem Rady tegoż Ministerstwa.

— Przez Reskrypta Cesarskie mianowani kawalerami orderów: Orła Białego, 15 Maja, Jen.-adjutant. *Dellingshausen;* Św. Anny 1 klassy, 23 Kwietnia, Komendant miasta Warszawy, liczący się w jeździe Jenerał-major *Tutczek*.

Ukazy Rządzącego Senatu.

S 1 Departamentu.

1) *29 Kwietnia.* Z ogłoszeniem Zdania Komitetu Ministrów potwierdzonego przez N. Cesarza 14 i 28 Marca b. r. o uzyskiwaniu od cudzoziemców opłaty należnej za papier sztęplowy użyty podczas przewodu spraw w Rossyi.

2) *Tegoż dnia.* Z ogłoszeniem potwierdzonej przez N. Cesarza d. 29 Marca b. r. Ustawy o zarządzie komunikacyą wodną Alexandryjską (na rzece Sejm) i etatu Komitetu Zarządzającego.

3) *1 Maja.* Z ogłoszeniem cen postanowionych na rok 1839 za leczenie osób wojskowych w cywilnych szpitalach i za chowanie umarłych.

4) *4 Maja.* Z ogłoszeniem potwierdzonego przez N. Cesarza d. 4 Kwietnia b. r. Zdania Komitetu Ministrów o wypłacaniu przez rok pensyi urzędnikom którzy się zostaną bez miejsca s powodu zmian w składzie urzędów.

5) *8 Maja.* Z ogłoszeniem potwierdzonego przez N. Cesarza dnia 7 Marca b. r. Zdania Komitetu Ministrów o nieuzyskiwaniu od obywateli Xięztwa Finlandskiego opłaty za drukowanie ogłoszeń o zbiegach Finlandskich pojmanych w Rossyi.

6) *10 Maja.* Z ogłoszeniem potwierdzonego przez N. Cesarza d. 10 Kwietnia, Zdania Rady Państwa o zwracaniu obywatełom włocęgów trzymanych w zakładach Izb Powszechnej Opieki.

7) *5 Maja.* Z ogłoszeniem Zdania Komitetu Ministrów potwierdzonego przez N. Cesarza dnia 11 Kwietnia o nadaniu Odesskiemu Gymnazyum niektórych przywilejów służących pensyom szlacheckim przy gymnazyach.

8) *3 Maja.* (z Ogóln. Zgrom. trzech pierw. Depart.) Z ogłoszeniem potwierdzonego przez N. Cesarza dnia 24 Marca b. r. Zdania Rady Państwa, rozwiązującego zapytanie: czy dzieci służących kancellaryjnych, zrodzone wprzód nim ojcowie ich weszli do tego stanu, mogą być przyjmowanemi do służby cywilnej.

9) *10 Maja.* (s 1 Depart.) Z ogłoszeniem potwierdzonej przez N. Cesarza dnia 1 Kwietnia Ustawy o powinności kwaterunkowej w Penzie.

10) *13 Maja.* (s tegoż Depar.) Z ogłoszeniem Ukazu N. Cesarza danego Rządzącemu Senatowi 26 Kwietnia następującej treści: «Zakłady Szkolne gubernii Połtawskiej podwładne Ministerstwu Oświecenia, Roskazujemy odłączyć od Charkowskiego do Kijowskiego Szkolnego Okręgu.»

— W przeszłą niedzielę, około godziny 1 w nocy, zdarzył się smutny wypadek na drodze żelaznej, na przestrzeni między Carskiem Siołem a Pawłowskiem. Ze 21 waggonów które szły w jednym cugu, cztery, wyparte s kolei, wywróciły się. Dwóch ludzi, P. Flassmann, zarządzający drogą i Busch, konduktor, utracili życie; jedna osoba skaleczyła się wyskakując s powozu.

Wiadomości zagraniczne.

Londyn 24 Maja. Królowa Jmć Adelaida przybyła tu w powrocie s podróży swojej do Malty. Twierdzą że Królowa Panująca zwiedzi północną Anglią i nawet Szkocyą w końcu Sierpnia.

— Ze wszech stron mieszkańcy dobrze myślący odpowiadają na wezwanie lorda Russell, uzbrajając się w celu utrzymania prawego porządku. W Birmingham wszystko się uspokoiło, wszakże wieści o bezprawiach dochodzą z różnych powiatów i artyllerya konna w Woolwich odebrała roskaz trzymania się w gotowości do wystąpienia.

— Odebrano z New-York wiadomości po 25 Kwietnia. Rozterki s powodu granic wznowiły się między mieszkańcami.

— Odebrano z Bombay nowiny po 25 Marca. Korpus Bombajski, od 20,000 ludzi pod wodzą sira John'a Keane, gotował się do wkroczenia 8 Marca w granice Afganistanu. Wielkorządzca wyjechał 21go z Delhi do Simla.

Paryż 23 Maja. Na posiedzeniu izby parów 20 b. m. minister skarbu wniosł znowu projekt o rozdziale summ wypłaconych dotąd przez Rząd Haiti. Ten projekt był już wnoszony, ale rozpuszczenie izby deputowanych przeszkodziło jego roztrząśnieniu. W końcu posiedzenia minister skarbu, P. Dufaure, zapowiedział, że gdy sessya niniejsza ma być bardzo krótka, przeto nie będzie na teraz mowy o zamianie rentów.

— Niezmordowany P. Gaugier, znowu poraz dziewiąty wniosł swój projekt o zawieszaniu na czas sessyi gaży

deputowanych, którzy mają jakiekolwiek urzędy. Ten wniosek był już ośm razy odrzucony.

— W liście jednym s Paryża do Bordeaux twierdzą że ostatnie poruszenie w Paryżu było czysto republikantskie; że mimo czujność policyi dotąd istnieją zakazane kluby tego stronnictwa; że, co do ostatnich rozruchów, te były uchwalone przez 8 sekcyj przeciw dwóm, które, ostatnie były tego zdania, że chwila działania jeszcze nie nadeszła. Te fakta wynikają jakoby z wyznań schwytanych z bronią w ręku.

— Podług depeszy telegr. z Algeru, 18 Maja, francuzi opanowali szturmem port i miasto Jegelli.

— Blokada Buenos-Ayrès trwa zawsze.

— Kardynał Fesch umarł w Rzymie. Zostawia on ogromną fortunę.

— Piszą z Marsylii że Paganini wyzdrowiał zupełnie.

———

NAJPOŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

Londyn 24 Maja. Dzienniki zawierają wiele szczegółów o poruszeniach chartystów, które miały miejsce w Bath, Liverpool, Newcastle, bez naruszenia wszakże porządku. Dzienniki ministeryalne spodziewają się rychłego ich ustania, gdyż chartyści coraz mniej znajdują spółczucia pomiędzy ludem.

Paryż 26 Maja. Wczora minister marynarki zażądał od izby deputowanych 10 miljonów franków kredytu nadzwyczajnego na uzbrojenia morskie na morzu Śródziemném, jakowa summa będzie dostateczną do postawienia marynarki naszej na stopie obronnej w razie, jeżeli wypadki w Syryi, (patrz niżej), wymagać tego będą; dodał wszakże że się spodziewa utrzymania pokoju.—Uwięzienia w Paryżu nie ustają. —Donoszą o odkryciu spisku w Avignon przeciw rządowi— inny spisek, mający na celu wyrznięcie wszystkich francuzów, którego przywodzcy zostali schwytani, odkryto w Constantine.

— Nowiny z Hiszpanii dochodzą do 24 b. m. 18go w Walencyi wybuchło powstanie i gwardya narodowa biła się z wojskiem linijowém.—W okolicach Estella 11 i 12 b. m. zachodziły krwawe walki, w skutku których, z liczby christinosów, którzy potykali się pod wodzą don Diego Leon, przeszło 1,500 rannych przywieziono do Lodosa—Ministerstwo zawsze jeszcze nie jest uorganizowane.

———

W gazecie Wiedeńskiej «Beobachter», pod dniem 22 Maja, czytamy: «Raporta urzędowe datowane z Alexandryi 7 Maja, odebrane w Triescie przez statek parowy, donoszą że odebrano s Syryi wiadomość iż wojska Sułtana Tureckiego przeszły Eufrat w Bir, między Orfa i Alepem. Na pierwszą o tém wiadomość Vice-Król Egyptu, przesłał 21 Kwietnia synowi swemu, dowodzącemu wojskiem egyptskiem w Syryi, instrukcye, iżby działał s przezornością i nic nie przedsiębrał, aż kierunek sił tureckich dobrze będzie wiadomy. Sądzono w Alexandryi że wojska tureckie wyszły tylko na wzwiady i że zapewne cofnęły się za Eufrat, który stanowi granicę, wprzód jeszcze nim egypcyanie przybyli.

(Journ. de S. Pt. Gaz. Pet. Psz. Półn.)

———

UCZTA DANA W LONDYNIE NA CZEŚĆ J. C. W. W. XIĘCIA NASTĘPCY TRONU WSZECH ROSSYJ.

(Dokończenie.)

Prezydent następnie wniosł «zdrowie członka jednego Królewskiego Domu, który zaszczycił Kompaniją swoją obecnością w niniejszej okoliczności, Xięcia Wilhelma Henryka Niderlandskiego, syna jednego z najdawniejszych i najstalszych sprzymierzeńców Anglii, (żyweoklaski,) który, ze swym Wysokim Krewnym, Wielkim Xięciem Rossyi, przybył na nasze brzegi, ażeby osobiście poznać instytucye wielkiego narodu i łatwość, jaką przedstawiają dla kształcenia się i szczęścia ludzkości. Wnosi toast za długie życie, zdrowie i pomyślność Xięcia Wilhelma Henryka Niderlandskiego.» (Żywe oklaski.)

Xiążę, odpowiadając na ten toast, rzekł, że nieznajduje słów na wyrażenie głębokiej wdzięczności, ksorą w nim wzbudza mowa jaką dopiero słyszał. (Oklaski.)

Zawsze i we wszystkich częściach świata jakie zwiedzał, chował dla anglików najwyższy szacunek i poważenie; (żywe oklaski), i jeżeli przyszłość otworzy mu zręczność oddania jakich usług dwóm krajom, użyje jej z największą gorliwością i wytrwałością. Dziękuje Kompanii za uczucia przyjażne jakie dla Jego Rodziny wyraziła, i zapewniając iż nigdy o nich nie zapomni, prosił o pozwolenie wniesienia toastu: «Za szczerą jedność między Wielką Brytaniją a Hollandyą.» (Żywe oklaski).

Wtenczas, Wielki Xiążę Jmć Alexander wniosł zdrowie szanownego Rządzcy Kompanii, P. Williama Astell, prezesa obecnego zgromadzenia. (Żywe oklaski.)

Prezes podziękował krótkiem przymówieniem się, w którem namienił o korzyściach, jakie Kompanija Rossyjska winna względom Monarchów Rossyjskich i o ważnym związku przyjażnych stosunków jakie ona tworzy pomiędzy obu narodami. Prezes potém w jednej prostej frazie wniosł «zdrowie Ministrów Królowej Jejmości.» (Oklaski.)

Vicehrabia Melbourne dziękował zgromadzeniu za cześć którą jemu i jego kollegom wyrządziło przez sposób w jaki przyjęło to zdrowie. Nie zamierza wszakże mówić ani o nich, ani o zasługach dawnej Kompanii, która ich wezwała do udziału w niniejszem tak interesującem zebraniu; gdyż wszelkie względy tego rodzaju, nikną przy wyższym interesie okoliczności która ich zgromadza i przy obecności Xiążąt, których winni są uczcić wszelkiemi sposobami. Niepodobna było, jak to już Rządzca namienił, nie przypomnieć długotrwałych związków jakie istniały między W. Brytaniją i Rossyą, tudzież epok, w których Monarchowie i Xiążęta tego Cesarstwa zwiedzali kraj tutejszy i byli przyjmowani z uszanowaniem i uprzejmością nie mniejszą nad te, które się wyrażają w obecnej okoliczności. Nie podobna mu nie przypomnieć że przed 150 laty przodek J. C. Wysokości, *Piotr Wielki*, przyjeżdżał odwiedzać w 1697 roku Wilhelma III, który tak godnie dźwigał wtenczas koronę tych Królestw; (oklaski,) jakowe nawiedziny wzbudzały najwyższy interes i najżywsze uczucia i które w swojej wyobraźni poetycznej owczesni pisarze porównali do odwiedzin Evandra przez Alcyda:

«Sic olim Alcides immana membra leonis
«Instratus spoliis vasta se mole ferebat,
«Evandri amplexus dextramque adjungere dextrae,
«Cum peterit, tectisque ingens succederet hospes.»

Nie może on, lord, inaczej jak z wdzięcznością przypomnieć sobie bytności innych Członków tej zacnej dynastyi w tym kraju w świeższych czasach. Mieliśmy pośród nas Stryja wysokiego Gościa, dziś znajdującego się w tych murach, Cesarza Alexandra, człowieka, którego stałości, energii, polityce i charakterowi oświeconemu, ten kraj, Europa, świat cały, mają dotąd obowiązki rozciągłości niewyrachowanej. (Oklaski.) Byliśmy też zaszczyceni bytnością Dostojnego Rodzica Xiążęcia Następcy Tronu, człowieka, dla którego, gdy teraz zasiada na Tronie Wszech Rossyj, szlachetny lord nie widzi się swobodnym do wyrażenia wszystkiego co czuje, lecz o którym powie wszakże, i spodziewa się że jego słowa nie będą uważane za nadto poufałe lub nieodpowiednie wysokiemu dostojeństwu tej zacnej osoby, powie, że ma teraźniejszego Cesarza za człowieka najbardziej honorowego, prawego i sprawiedliwego w świecie. (Oklaski.) Nie jest rzeczą potrzebną i mowca czuje niewłaściwość zapuszczania się przy tej okoliczności w rozbiór bardziej rozciągły i ogólny, lecz mniema iż może powiedzieć, zgodnie s przekonaniem wszystkich obecnych osób, jakiebykolwiek skąd inąd były osobiste ich zdania, że ma nadzieję, iż uczucia, dopiero co wyrażone, we względzie wspólnej przyjaźni która, szczęściem, w tej chwili przemaga, mogą być uważane jako nowe rękojmie, jako zapewnienie utrzymania pokoju i zgody między dwoma narodami, stworzonemi dla kochania się, szacowania i wielbienia wzajemnie. (Oklaski.)—dwoma narodami, które w najwyższym stopniu mogą sobie udzielać wzajemnych zachęt i korzyści — narodami, których rozterki zakłóciłyby świat cywilizowany w samem jego sercu, lecz których przyjaźń, jedność i zgoda zachowają pokój, utrzymają porządek i równie z największą szybkością jak i na największej przestrzeni rozszerzą oświatę i pomyślność rodzaju ludzkiego. (Żywe oklaski.)

Gdy Prezes wśród oklasków zgromadzenia wniosł toast «za zdrowie hrabi Pozzo di Borgo», hrabia, dziękując mu rzekł, że ma przez półwieku szczęście reprezentowania swego Monarchy u Dworu tego potężnego narodu. Podczas tego długiego okresu przychodziło mu traktować interesa w przesileniach najniebezpieczniejszych i najważniejszych, jakie kiedykolwiek działy się na świecie. Droga postępowania której się trzymał, na szczęście, uwieńczona została dobrym skutkiem i zapewne za nadto wiele przypisano stąd jego zaletom, ale nie za wiele jego gorliwości. (Oklaski.) Wszakże sumienie mówi mu, że zrobił dla swego Pana wszystko, co mógł. (Oklaski.) Szczęśliwym się czuje gdy pomyśli, że przez cały czas kiedy reprezentował swego Monarchę, nigdy nie było żadnego zajścia między tym krajem a Rossyą; ten ważny przedmiot zawsze mu był skazówką postępowania i pod tym względem stale zjednywał pochwałę od Jego Cesarskiej Mości. (Oklaski.) Jeżeli kto spyta jakim sposobem w tak licznie zdarzających się drażliwych okolicznościach usiłowania obu krajów pomyślnym wieńczone były skutkiem, odpowie, że pierwiastek jedności istnieje pomiędzy temi krajami. (Oklaski.) Mają one jednostajne przedmioty, jednostajne interesa na widoku. (Oklaski.) Gardzi przeto, on, mowca, jako niegodnemi uwagi, przepowiedniami tych apostołów bezrządu, którzyby w naszych czasach chcieli rozsiewać potwarze i zaszczepiać nieufność pomiędzy dwoma narodami, gdyż zdrowy rozsądek, słuszność, prawdziwa polityka i potęga obu Mocarstw powinny dążyć do ich zgnębienia i wytępienia. (Oklaski.) Czuje mowca, że dosięga już kresu swego zawodu, gdyż wszystko ma swój koniec, lecz umrze szczęśliwy, jeżeli opuści ten świat s przekonaniem, że dobre porozumienie między dwoma tak potężnemi Cesarstwami nie przestanie się utrzymywać. (Żywe oklaski.)

Potém Prezes wstał i rzekł, że pomiędzy gośćmi znakomitemi. obecnemi niniejszej uroczystości, znajduje się oficer naszej własnej służby, którym Anglia może się pysznić, i który jest razem najstarszym s Feldmarszałków Rossyi. (Żywe oklaski). Zaiste możemy się chlubić że Xiążę Wellington jest poddanym angielskim. (Huczne oklaski). Xiążę Wellington, znany powszechnie za niemającego sobie równych na placu boju, nie ma też wyższego nad siebie w Radzie. (Ogłuszające okrzyki, trwające kilka minut). Bez dalszych więc wstępów wnoszę «zdrowie Jego Łaskawości «(His Grace) Xięcia Wellingtou, Feldmarszałka armii Ros«syjskiej, trzy przez trzy.» (Toast ten był przyjęty z wielkim zapałem.)

Nowe oklaski powitały xięcia, kiedy powstał dla podziękowania; gdy te ucichły szlach. Xiążę prosił o pozwolenie złożenia swoich dzięków zgromadzeniu za zaszczyt jaki mu zrobiło pijąc za jego zdrowie. Dziękuje Kompanii że go wezwała na tę biesiadę i winszuje sobie że odroczenie się izby prawodawczej, do której należy, pozwoliło mu znaleść się na tém zgromadzeniu. Nie dziwiła go bynajmniej niecierpliwość z jaką, jak Rządzca wyraził, Kompanija czekała przybycia Zacnego Xięcia, którego dziś ma swym Gościem. Przez swoję biegłość w interesach, kapitały i ducha przedsiębierczego swych członków, Kompanija stanowi węzeł połączenia między dwoma potężnemi Cesarstwami, Wielką Brytaniją i Rossyą, dla wspólnego ich dobra; i musi najserdeczniej życzyć wiecznego pokoju i zgody między temi wielkiemi Cesarstwami, nie tylko we własnym interesie dwóch narodów, bezpośrednio spojonych przez jej spekulacye i usiłowania, ale też i w interesie pokoju i szczęścia świata, jak to powiedział szlachetny lord, który mówił przed chwilą. Rzeczą naturalną było, że Kompanija niecierpliwie oczekiwała przybycia Zacnego Xiążęcia do tego kraju, i chciała iżby jego przyjęcie było godne Jego dostojeństwa Cesarskiego, godne sławy gościnności jakiej używa Anglia i odpowiednie stosunkom przyjaźni, istnącym między dwoma Cesarstwami. (Oklaski). Można powinszować Kompanii przyjęcia jej Zacnego Gościa, albowiem to we wszystkiém było takie, jakiego sobie Kompanija życzyć mo-

gła. (Oklaski). Mówi to jako świadek naoczny, gdyż miał często zaszczyt widzieć, jak Jego Cesarska Wysokość był przyjmowany. Zgromadzenie słyszało jak sam Wielki Xiążę wyrażał się o tém. Szlach. Xiążę ma sobie za szczęście o tém zaświadczyć, gdyż wyznać musi, iż jakkolwiek żywe były jego chęci ażeby J. C. Wysokość doznał przyjęcia godnego równie tego kraju, jak i Swojego wysokiego stopnia, chęci te były zaspokojone. (Żywe oklaski). Pomimo obecności Wielkiego Xięcia, który rozumie język angielski niemniej od wszystkich tu przytomnych osób, śmie powiedzieć, że J. C. Wysokość winien przyjęcie Siebie w tym kraju równie Swoim zaletom osobistym, jako i chęci powszechnej narodu uczczenia w Nim wszelkiemi sposobami dostojeństwa, Rodziny i ojczyzny Xiążęcia. (Żywe oklaski). Jego miłosierdzie, Jego dobrze zrozumiana szczodrobliwość, Jego łaskawa uprzejmość i dobroć dla wszystkich którzy zbliżali się do Jego Osoby, zrobiły w tym kraju wrażenie, które nie rychło się zagładzi. (Oklaski). Szanowny Prezes raczył przypomnieć, że on, Xiążę Wellington, ma w armii Rossyjskiej stopień feldmarszałka. Prawdą jest że ma ten zaszczyt. Godność ta nadana mu została przez Cesarza Alexandra. Winien ją służbie, do jakiej był użytym podczas wielkiej wojny o wybawienie Europy i przeto czuje się obowiązanym wyznać, że ją winien walecznym oficerom i żołnierzom, którzy byli w tenczas pod jego dowodztwem, łaskawym względom swego Monarchy i owczesnego Rządu i chęci Zacnego Cesarza ocenienia usług oddanych przez ten kraj w sprawie obchodzącej całą Europę i zaświadczenia o jednomyślności, z jaką wszyskie interesa owej epoki były prowadzone pod Jego osobistym kierunkiem przez tych, których zmarły Król i on, (Xżę Wellington), używali. Przykład Cesarza Rossyj był naśladowany przez innych Monarchów, i ponieważ mowa jest o tym przedmiocie, szlach. Xiążę musi dodać, że od teraźniejszego Cesarza Jmci Rossyjskiego odebrał wszystkie dowody względów i odznaczenia, jakich Jego Cesarskiej Mości przystało mu udzielić, i jakie jemu, (Xięciu Wellington), przystało przyjąć. (Huczne oklaski). Ponawia dzięki zgromadzeniu za szczególny zaszczyt jaki mu wyrządziło i pochlebia sobie że go ma za wymówionego, iż tak długo mówił o sobie s powodu wzmianki uczynionej przez Rządzcę i prezesa. Xiążę usiada spełniając toast «za zdrowie wszystkich» (Oklaski żywe i ciągłe).

Prezes wnosi potém zdrowie «ostatnich posłów do Dworu Rossyjskiego.»

Sir Ch. Bagot, będąc najdawniejszym, dziękował w imieniu lorda Durhem, vice-hrabi Strangford i lorda Heytesbury.

Prezes wnosi jeszcze zdrowie hrabi Woroncow, który podziękował w krótkich słowach.

Lord Londonderry podaje toast «za zdrowie N. Cesarzowej Jmci Rossyjskiej, który spełniony był ze zwykłem uczczeniem i zgromadzenie bezpośrednio potém rozjechało się.»

Literatura.

WILJAM SHAKESPEARE.

(z Alexandra Dumas.)

Ku końcowi 1586, cieszono się uroczyście na dziedzińcu oberży pod *Czerwonym Bykiem*, w Londynie; w ten dzień przedstawiano tam *Fausta* Marlow'skiego, jednę ze sztuk najsprawiedliwiej w owej epoce cenionych.

Czytelnicy nasi pozwolą wprowadzić siebie do sali widowiska; będzie to dogodny dla nas środek, ukazać im dokładnie i malowniczo stanowisko, jakie w owym czasie zajmowała sztuka teatralna.

Było to obszerne austeriowe podwórze, jakie dziś jeszcze można widzieć w starym grodzie Rouen; owoż, podług zwyczaju, był to plac czworoboczny, otoczony budową, mającą schody zewnątrz na ulicę; schody te prowadziły do drewnianych, rźniętą balustradą ozdobionych galeryi, tworzących przejście w około dziedzińca; w pewnej odległości od siebie, sposobem klasztornym, na te galerye wychodziły drzwi od izb numerowanych, aby podróżny otworzywszy je mógł bydź z łatwością od służącego słyszanym. W głębi podworca, na przeciw głównego wchodu, wzniesiono miejsce dla sceny czyli teatr, s tyłu łączący się z komnatami niższego piętra, w których się przebierali aktorowie. Publiczność, dziś tak rozdzielona w naszych teatrach, których początkiem były te podworce, napełniała dla siebie przeznaczone miejsce, niby parter, który po prostu był nie czém innem tylko brukiem ulicznym, a przedni i tylny korytarz odpowiadały naszym przednim i tylnym galeryom; bogatsi zaś zajmowali osobne a przyległe izby, i jak włosi do loż swoich, wchodzili do nich w antr-aktach dla rozmowy i posiłku.

Przedstawienie odbyło się z wielką dla autora chwałą i najzupełniejszem zadowoleniem ze strony publiczności, chociaż dziś nie pozostało ani jedno imie z owych aktorów, chociaż role kobiet zgrane były przez chłopców, (zwyczaj zarzucony aż w piędździesiąt lat po epoce, o której mowiemy) i chociaż za całe dekoracye służyły tylko zmiany tabliczek, na których wielkiemi literami wypisywano te słowa: *Oto jest puszcza*, *oto jest dawny zamek;* co bezwątpienia dziwnie ulatwiało zmiany scen, lecz nie bardzo podsycało złudzenie patrzących.

Szczęściem dla autora *Fausta*, ówcześni widze, tłum dobroduszny i prostakowaty, którego cywilizacya zaczęła się się nie raniej jak od panowania Królowej Elżbiety, nie byli wcale wybrydni w tej części uciech, które póżniej zamieniono w sztukę i ozdobiono szumnym tytułem teatralnych przedstawień. Bardzo więc naturalnie, że z zapuszczeniem kortyny w ostatnim akcie, spektatorowie misteryi wracali z pełném zadowoleniem i obiecywali sobie na wzajem nie chybić następnych przedstawień zapowiedzianych w następnym tygodniu, przez rywalizujące trupy, dopiero mieszczące się w oberżach *Kuli ziemskiej* i *Fortuny*.

Wyszli już byli wszyscy, prócz jednego młodzieńca, który zdawał się więcej niż ktokolwiek oceniać to widowisko, spektakl ten zapewna był nowym dla niego, bo tak silne uczynił na nim wrażenie, i złudzenie owładnęło nim do tego stopnia, iż długo po skończeniu sztuki nieruchomy pozostał na miejscu z oczami w scenę wlepionemi, i pogrążony w takiem dumaniu, iż poeta wziąłby je za oznakę najgłębszego podziwienia, lecz które oberżyście wydało się mieć bliższe i bardziej treściwe znaczenie, bo zbliżywszy się doń z miną nie malującą wielkiego zaufania, trącił go dość poufale po ramieniu, jako człowiek dobrze wiedzący, iż każdy kawał ziemi, na który się nogę postawi, powinien się opłacać u niego od stopy kwadratowej.

Młodzieniec zadrżał i obrócił się z lekką oznaką bojaźni, lecz bystro obrzuciwszy okiem fizjognomiją gospodarza, twarz jego pełna dowcipu i wdzięku przybrała natychmiast wyraz młodzieńczej wesołości, będącej naówczas głównym rysem jego charakteru.

— Na moję duszę, mój młody panie, rzekł gospodarz przerywając milczenie, zdaje się mi, żeś się szalenie zakochał w tém miejscu; czy nie masz zamiaru go nająć?

— Nie, odrzekł młodzieniec, gdyż niemiałbym czém zapłacić.

— To źle! rzekł oberżysta, czegoż więc tu zostałeś?

— Aby pomówić z dyrektorem truppy, co tę piękną wyprawił krotochwilę.

— Czy niechce się ci przystać do komedyantów?

— Bydź może.

— Dobrze więc, chodź zemną, zaprowadzę cię do niego.

Oberżysta zapuścił się w głąb dziedzińca z nieznajomym, wstąpił na kilka wschodów wiodących do teatru, przeszedł scenę, wsunął się pod kortynę, na której była zawieszona ostatnia tabliczka, zapowiadająca piekło i wprowadził prozelytę do przybytku: było to wnętrze mieszkań komedyantskich. Nie będziemy ich tu przedstawiać, bo trudno co przydać do opisu Skarrona.

Oberżysta przedstawił młodzieńca dyrektorowi; ten, jak żołnierz werbujący, zmierzył go od stop do głowy, a po chwili milczącego badania, rzekł z miną przyjazną: No, młodzieńcze, czego potrzebujesz odemnie.

— Wejść do waszej truppy.

— Umiesz co?

— Nic. Dziś po raz pierwszy w życiu byłem obecny dramatycznemu przedstawieniu.

— A któż jesteś? zapytał Dyrektor, zdziwiony podobną otwartością.

— Każ oddalić się niepotrzebnym uszóm, co nas słuchają, a dowiesz się o tém.

Dyrektor dał znak, i wszyscy byli posłuszni jakby skinieniu mocarza; tylko gospodarz trocky odwlekał się s początku; jednakże rzecz było jasna: przedstawienie udało się szczęśliwie, Dyrektor opłacał się z góry, a własnie wczora gospodarza oberży pod *Firankami*, dobijającego się również o zaszczyt przemienienia swego podworca na salę widowisk, widziano rozmawiającego w dobrej komitywie z aktorami. Nie było więc czego namyślać się długo, dla fantazyi nie warto było opuszczać tak łakomą grzankę, pomruczawszy więc trochę, wyszedł jak pan niepyszny.

— Dopiero jesteśmy sami, rzekł Dyrektor, słucham.

— Za pozwoleniem, odpowiedział młodzieniec, biorąc krzesło isiadając z przeciwnej strony stołu, opowiadanie moje będzie nieco przydługie.

— Siadaj, rzekł Dyrektor, skinąwszy głową uprzejmie.

— Dopiero masz waszmość usłyszeć wyznanie, czy czujecie się mieć dość pobłażenia i dyskrecyi, właściwej spowiednikowi.

— Mów.

Młodzieniec obrzucił okiem Dyrektora i widząc w jego fiziognomii otwartej i pełnej dobroci wszystkie ozuaki szczerości, przestał wahać się i zaczął swe opowiadanie.

— Urodziłem się, rzekł, w Stafford, nad Awonem, w Warwickshire, 23 Kwietnia, 1564, roku szóstego panowania Najjaśniejszej Królowej Jejmości Elżbiety, co czyni mi dsisiaj 22 lat skończonych.

— Cóż dalej! rzekł Dyrektor.

— Mój ojciec był rękawicznikiem; osiadł on w Stafford w 1550; w 1568 mianowany burmsitrzem, a w 1571, pierwszym aldermanem w radzie municypalnej; wasza mość widzi, iż chociaż nie szlachcicem, z dobrej jednak pochodzę familii.

Dyrektor skłonił głową, jakby potwierdzając.

— Jednakże ponieważ on nie był bogaty, a ja byłem najstarszy z pomiędzy czterech synów i jednej córki, umieszczono mię naprzód w szkółce bezpłatnej, gdzie odebrałem niezłe początki, a potém oddano mię do pewnego *attorney'a*. (*) Wasza mość czy nie ma jakiej sprawy?

— Nie.

— Tym lepiej! gdym prócz kilku barbarzyńskich terminów, które pamięć moja zatrzymała, nie wyniosłem stamtąd nic dobrego, coby się mogło ludziom na co przydać. Ponieważ zarządzanie cudzą własnością nie było mojem powołaniem, więc, bywało, zamiast iść na naukę, wymykałem się w pole i pocałych dniach układałem sokoły na ptaki, lub wędką przynęcałem pręgowe pstrągi w szmaragdowych toniach Awonu; to mi się udawało wybornie.

(Dok. nast.)

(*) Francuzi tłumaczą przez wyraz *avoué*. *(Aut.)*

Печатать позволяется. С.-Петербургъ. Мая 25-го 1839. *П. Гаевскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.